№ 150. Warszawa, Wtorek 16 (28) Listopada 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY. w Warszawie: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35. Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY. na Prowincji: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE. Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30. Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Rufa i Mansfeta.
Jutro św. Saturnina M.

— *O zwolnieniu od odpowiedzialności za niewywiązanie się z umów terminowych w skutku wstrzymania ruchu towarowego, na niektórych drogach żelaznych.* W Imiennym Jego Cesarskiej Mości ukazie, wydanym do Senatu Rządzącego, w Carskiem-Siole, 9 listopada 1876 roku, za Własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem, wyrażono: „Ze względu na wydane rozporządzenie, co do czasowego wstrzymania ruchu towarowego na niektórych drogach żelaznych i z powodu wyniknąć mogących ztąd trudności pod względem wykonania punktualnego i w właściwym czasie umów terminowych, rozkazujemy: Postanowić sposobem środka tymczasowego, że niewykonanie zobowiązania w terminie umówionym nie ma być poczytywane za winę, jeżeli niewykonanie takie nastąpiło w skutek jakich okoliczności nieprzezwyciężonych i niezależnych od woli osoby, która podjęła się zobowiązania. Senat Rządzący nie omieszka wydać, dla wykonania niniejszego, stosowne rozporządzenie.“

(*Gon. Urzęd.*)

= Przypominamy wielbicielom talentu pani Jakowickiej, że artystka ta śpiewa dziś w „Żydówce“ z panem Filebornem jako Eleazarem. — W sobotę drugi jej występ w „Halce“.

= W koncercie p. Lewity, występuje p. Matuszyńska i p. Poorten.

= W Lipnie daje przedstawienia sceniczne truppa dramatyczna, pana Łobojki, między innemi grano tam „Zbójców“ Szyllera.

= W Lublinie śpiewano operę Verdiego, „Violettę“.

= W gazecie Łódzkiej pojawiła się recenzja, wcale dobra, z „Emigracji Chłopskiej“ pisana po polsku, a podznaczona literami P. J. M. Sprawozdanie to chwali, między innemi grę panny Podbielskiej.

= Nad Ratajewiczem od lat paru zawisło jakieś fatum, gdzie się ruszy tam niepowodzenie ściga go wytrwale.

Obecnie ów jeden z najstarszych dyrektorów, bawi w Siedlcach, z truppą którą składają państwo Kwiecińscy, panie Orlikowska, Troczyńska, Domańska pp. Piotrowski, Ratajewicz (syn), Chrapowicki i kilku innych, dochód niewystarcza zwyle, na koszta przed stawienia.

= Fundusz pochodzący z koncertu studenckiego rozdzielono w następny sposób pomiędzy studentami. Trzydziestu pięciu z nich otrzymało po rs. 10; 3 po 12 rs.; 8 po $12^{1}/_{2}$; rs. 13; 24 po rs. 15; 21 po rs. 20 i 23 po 25 rs.

= Z powodu niewykończenia robót restauracyjnych przy dwóch ołtarzach w kościele ś-go Ducha, poświęcenie tychże ołtarzów odłożonem być musi do dalszego czasu.

= Do szeregu zapowiedzianych pism nowych ma przybyć jeszcze jedno, przeważnie etnografji poświęcone. Ciesz się więc drużyno pisząca, my ze swej strony podziwiając odwagę wydawców, życzymy im z serca aby nie doznali zawodu.

= Mówiono nam, iż władza pozwoliła jednemu z przedsiębierców na urządzenie kiosków na ogłoszenia. Mają to być eleganckie altanki, w różnych punktach zbudowane na ulicach, a nawet w ogrodzie Saskim i Botanicznym. Wierzymy, że nowość ta dobrze się opłaci przedsiębiercy.

= Słyszeliśmy, że jeden z magazynów bławatnych zachwiał się w interesach i układa się z wierzycielami.

= Pan Wł. K. Zieliński ukończył już „Monografję Lublina“. Praca ta niezadługo ma się w druku ukazać.

= Dziś, jutro i pojutrze, jako w ostatnie trzy dni przed adwentem, w których kościół błogosławi śluby małżeńskie, zawarte też one być mają licznie po parafjach w mieście i w okolicy.

= Dnia 28 listopada 1840 r. a więc dziś temu lat 36 założone zostało w Warszawie Gimnazjum Realne.

= W przyszłą niedzielę t. j. dnia 3 Gru-

KORALOWE USTECZKA

NAPISAŁ ANGELO.

(*Dalszy ciąg*).

Unoszono się powszechnie nad jej dowcipem, nie mogąc chwalić głośno piękności. Królowa zebrań, Helenka, przyjmowała mile hołdy składane, bawiły one ją więcej niż piosnka miłosna Kocia.

Codziennie słuchając grzecznych słówek, które tak łatwo wpadają w ucho, mimowoli przerodziła się w kokietkę, niedawno jeszcze naiwna jak szesnastoletnie dziewczę cały arsenał filuterji, minek, półsłówek zwodniczych, choć nie obiecujących nic, i niezobowiązujących do niczego, miała na swe usługi. . .

. . . .

Kocio tymczasem pracował. Za obowiązek poczytywał zaspokajanie drobnych kaprysów Helenki, która nie mogła, czy nie chciała się domyśleć, że błyszczy kosztem bezsennych nocy i pracy gorączkowej, nad siły.

Prześladowany jedną myślą, by najdroższej dać wszystko, Kocio stał się milczącym, ponurym... Czoło jego nie wyjaśniało się nawet, gdy jego pieszczoszka rozpowiadała mu o swoich tryumfach, z roztargnieniem słuchał opowiadań owych, wzdychając nad tem, że ta, co ją ukochał nad wszystko, już nie była wyłączną jego własnością.

Zabawa, uciechy, kradły mu ją, nie mógł nawet być dumnym, iż żona króluje w salonach.

Gdy ona się bawiła, on, schylony nad stolikiem, zaczerniał kartki papieru, najczęściej już zapłacone naprzód.

Nic dziwnego, że w takich okolicznościach opanowała go pewna apatja.

Przedtem praca była dlań rozkoszą, teraz zmieniła się w konieczność. Nużyła go nie sprawiając wewnętrznego zadowolenia, tej najwyższej dla pracownika pióra nagrody.

Helenki znowu zabawy nie nużyły wcale. Upojona szałem tańca, dla męża nie miała serdeczniejszego słowa...

Pewnego razu, a było to w chwili, gdy ostatnie dnia promienie konają pochłonięte przez ciemność, zawołał ją do siebie Kocio.

— Mam ci tyle do powiedzenia Helenko, czy nie zechcesz mi darować półgodzinki czasu, tylko małe półgodzinki.

— Owszem, choćby całą, mój koteczku, jestem już ubraną i dopóki Zuzia z mężem i panem Arturem nie przyjadą po mnie, słuchać cię będę. Pewno się dowiem czegoś ciekawego; przez cały dzień szperałeś w księgach, w tych nieznośnych księgach...

— Czyżbyś była o nie zazdrosną?

— A fe, któż o tem mówi, jestem aż nadto przekonaną, iż nigdy o nikogo i o nic zazdrościć nie będę zmuszoną, stawiając cię przecież jako wzór najprzykładniejszych małżonków pod słońcem. Zazdrosną być o książki? Śmieszny jesteś, chciałabym, żeby cię w tej chwili pan Artur słyszał...

— Jakto, cieszyłabyś się, gdybym na śmieszność się naraził?

— Ah nie, ale to byłoby zabawne...

— Czyż zabawne?

— Daj mi pokój, lepiej zacznij już raz, coś miał opowiadać.

— Kocham cię Helu...

— Więc to dla tego wołałeś mnie do siebie? myślałam, że się dowiem czegoś nowego, tymczasem...

— Tymczasem?

— Tymczasem nudzisz mnie, mój kochany... Nie uwierzysz, jakim od kilkunastu dni stałeś się nudziarzem, szczęściem, że masz kobietę anielskiej cierpliwości, inna, na mojem miejscu...

— Cóż inna?

— Zabroniłaby ci mówić to, o czem już wróble na dachu śpiewają.

— A wiec milknę, by nie rozgniewać Helenki, pani... królowej... bóstwa mego...

Przy ostatnich słowach Kocio pochwycił drobną rączkę i okrył ją pocałunkami, Helenka drugą odgarniała mu włosy z czoła, by za pocałunki się odwzajemnić. Śliczne usteczka już miały dotknąć twarzy Kocia...

Dzwonek przerwał słodkie sam na sam...

— Już mi ciebie znowu zabierają, jedyna...

— Przecież tylko na parę godzin; zresztą zostawiam cię z twemi foljałami. Bądź zdrów.

— Zostań jeszcze chwilkę, — szepcze Kocio, — obejmując ręką kibić żoneczki...

dnia r. b. odbędzie się sessja wyborowa Archikonfraternji literackiej.

= W tych dniach, w kościele Archikatedralnym S-go Jana, pobłogosławiony został przez wikarjusza księdza Seroczyńskiego, związek małżeński p. Hipolita Hilarowicza sztukatora, z panną Marjanną Andrzejewską.

= Trupa dramatyczna włoska, p. Bellotti-Bon, rozpoczęła świeżo przedstawienia w Rzymie, komedjami Sardou: Andrea, Ferreol i Pan Alfons Dumas'a syna.

Oklaskiwano szczególniej pannę Pia Marchi, pp. Belli-Blanes, Ceresa i Zofetti.

W teatrze rzymskim Argentina, główne role w operach serjo śpiewają: pani Cosmoli, pp. Frappelli i baryton Toledo.

Tamże teatr Rossini przedstawia, z powodzeniem, komedję okolicznościową: „Il viaggio d'un onorevole“ czyli „La lotta originale“.

= Pani Geistinger występuje z wielkiem powodzeniem w drezdeńskim Residenz-theater.

Wielkie przytem wrażenie robią na skromnych i oszczędnych drezdeńczykach nad wyraz wystawne toalety wspomnianej artystki.

= W teatrze paryzkim Variétés, w Doktorze Ox przerobionym z powieści Vernego, za dodaniem muzyki maestra Jakóba, grać będzie pani Judic Duval pp. Duppuis, Pradeau, Baron i inni.

= Panna Blum, ukończywszy z wielkiem powodzeniem konserwatorjum paryzkie, zaangażowała się do teatru wielkiego w Brukselli, gdzie wystąpi w roli Siebla z Fausta Gounod'a.

= Teatr opery dworskiej w Wiedniu, przedstawił w piątek „Napój miłosny“ Donizettiego z panną Tagliana i pp. Müller, Bignio i Scaria.

= W teatrze wiedeńskim An der Wien, występuje w rolach gościnnych Ernestyna Wegler, z Berlina.

Tamże w komedyjce „Lokaj mojej żony“ główną rolę gra pani Januszowska.

= Paryzki tygodnik L'Univers Illustré jako bezpłatne premjum rozesłał prenumeratorom nowe wydanie Cinq Mars'a Alfreda de Vigny, ozdobione 50 rysunkami.

= Na dzień 9 grudnia zapowiedzianym jest w sali Bösendorfer w Wiedniu, koncert znanej pianistki i kompozytorki p. Elizy Markowskiej, ze współudziałem członków dworskiej kapeli.

= Pełna tragicznej grozy, uwieczniona przez Szekspira postać królewicza duńskiego była niejednokrotnie przedmiotem studjów również dla krytyków i estetyków, jak i dla filozofów. Po Gerwinusie, Kreyssigu, Werderze, wystąpił professor warszawskiego uniwersytetu, p. H. Struwe ze swoim Hamletem, wydanym ostatnimi czasy u Huschkiego, w Wejmarze.

Podług p. S. Hamlet jest charakterem określonym dokładnie, najzupełniej objektywnym. Namiętnościom daje się on powodować nie z braku energji ale uważając je za jedyny środek przywrócenia porządku w otaczającem go społeczeństwie.

-a- We Lwowie umarła d. 23 b. m. zasłużona artystka dramatyczna pani Józefa Hubertowa z domu Radzyńska. Celowała w roli starych panien, wieśniaczek i kumoszek.

-a- Emigracja Chłopska p. Anczyca, odegraną została pierwszy raz we Lwowie, 24 b. m. Na to przedstawienie autor przyjechał z Krakowa.

-a- Dnia 24 b. m. odbył się we Lwowie pierwszy wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego Harmonja, pod dyrekcją p. Marka, panny Pauliny Lachner i nadwornego wiolonczelisty wiedeńskiego Poppera.

-a- Mamy pod oczyma program koncertu popularnego p. Pasdeloup, który miał być wykonany onegdaj, w Paryżu, w Cyrku zimowym, Już p. Pasdeloup nie grywa nic Wagnera, po tem co go niedawno spotkało.

-a- W liczbie artystek paryzkiego teatru Veaudevillu, gazety wymieniają panią Piórską (?).

-a- Przy napełnionym widzami Cyrku, rozpoczął we Wrocławiu swoje przedstawienia p. Ernest Renz. Szkołę wyższej jazdy, przedstawiają: panna Eliza i p. Hager. Renz z wolnej ręki wprowadził dwa konie. Jako woltyżerki pierwsze, wymienia gazeta szlązka, panie: Loisset Neifs i Eichler.

-a- W Berlinie wystawiony będzie, w przyszłym roku, nowy dramat Henryka Kruse: Marino Faliero, do którego potrzebne śpiewy skomponował p. Max Bruch. Dramat wyszedł w tych dniach w Lipsku, nakładem S Hirszel.

-a- Niekoniecznie mocno budowane są teatry w Ameryce, w tym miesiącu, w mieście Sacramento, zapadła się podłoga na której ustawione były krzesła widzów raptem znaleźli się w jakichciś stajniach. Katastrofa ta przyprawiła o śmierć osób siedm, a przeszło sto o większe lub mniejsze kalectwo. Cóż powiecie na to czytelnicy? przedstawienie przerwane katastrofą po uprzątnięciu nieszczęśliwych, dokończono na żądanie publiczności, będącej w lożach i galerjach.,

---

-a- W Paryżu na bulwarach zewnętrznych pomiędzy placem Tronu a Villette, zaczął od kilku dni po szynach tramwajowych, kursować omnibus za pomocą pary. Omnibus ten, tem się różni od kursującego dawniej już na linii Montparnasse, że w nim maszyna parowa stanowi część omnibusu, podczas gdy na linji Montparnasse oddzielna maszyna omnibus ciągnie.

-a- Przyjęcie uroczyste p. Karola Blanc, w poczet akademików francuzkich, owych czterdziestu nieśmiertelnych, który ciągle na tamten świat się przenoszą, a który ma zająć fotel po hr. Carné, nastąpi d. 30 b. m. P. Kamil Rousset, wybrany został aby odpowiedział na mowę akademika.

-a- W Meranie lista pierwsza osób zagranicznych obejmuje familji 561 a osób 1,157, które tam przybyły dla spędzenia zimy.

-a- W Genewie wyszła broszura p. t. Les destinées de la Convention de Genève, pendant la guerre de Serbie. Broszura to jest szeregiem oskarżeń przeciw Turkom, za pogwałcenie konwencji genewskiej.

-a- Żałoba w domu pani Cliquot-Ponsandin wdowy produkującej w Eperney szampański trunek, noszący jej nazwisko: umarł w tych czasach zięć wdowy, hrabia Chevigné, będący współwłaścicielem fabryki szampańskiego wina wspomnianej firmy.

-a- Kwestja odbudowania Tuillerjów po-

— Ale dajżeż pokój, pomniesz mi żabot, ładnie będę wyglądać. Nieznośny jesteś...

I posełając mu całusa od ust, Helenka już była w drugim pokoju.

Kocio zadumał się, a myśli jego nie wesołe być musiały...

. . . .

Tego samego dnia, a właściwie mówiąc, przy schyłku następującej nocy, innej ciekawi mogliby podsłuchać rozmowy.

— Doprawdy, nadużywam pańskiej grzeczności, panie Arturze, mieszkając na Nowym Świecie, odwozisz mię pan na Leszno, a potem sam wracając, będziesz się nudził...

— Sam wracać nie będę, obraz pani będzie mi towarzyszył!

— Panie Arturze!...

— Chciej mi pani nie przerywać, bo żadna siła nie przeszkodzi mi powiedzieć, żeś czarującą i że gdybym był twoim mężem, nie odstąpiłbym cię ani na chwilę.

— To byłbyś pan wówczas dla mnie nie tyle interesującym, a teraz...

— Oceniasz mnie pani nad zasługi, cóż ja robię? Czyż to moja wina, że zmuszony jak planety krążące w przestworze brać światło i ciepło od słońca, czerpię je z twych oczu pani.

— Światło i ciepło?...

— O tak pani, bo dopiero od chwili, gdym poznał, wiem, czem dla mężczyzny może być kobieta, taka jak pani, bo serce moje dotąd zimne rozgorzało teraz...

— Panie Arturze, pan żartujesz, pan mnie przestraszasz.

— Nie pani, ja cię kocham namiętnie, szalenie, nie mogę ukrywać tego dłużej, tyś taka piękna!... Gorące a wymowne uściśnięcie... ręki, dokończyło wyznania.

Czy uściśnięcie owo było bardzo gorące, czy i ile mianowicie miało stopni ciepła i podług jakiego termometru, nie wiadomo; faktem jest tylko, że sprawiło wrażenie kolosalne. Helenka przymknęła oczy i pochyliła się nad ramię Artura, może mimowolnie, a może...

W tem miejscu powiedzmy, kto był ów Artur.

Feljetoniści a powieściopisarze starają się bohaterom swoim nadać... *fizjognomję mówiącą*... A więc kochanek musi być pięknym jak Apollo, czarny charakter przeraża strasznemi oczami, nieszczęśliwa heroina nie może mieć... pokaźnej tuszy, a ojciec szlachetny, bez siwego włosa i pewnej dobroduszności na obliczu rozlanej, nie pokazuje się ni na scenie, ni na kartkach romansu.

Co do mnie, powiem, że pan Artur nie był kopją Antinousa. Wysoki, blondyn, o niebieskiem oku i jasnych faworytach, życie pojmował jako... *użycie*. Przyjąwszy zasadę: „Niech innym będzie jak najlepiej, byle to mi nie robiło szkody“, postępował podług niej... Nie można go nazwać było samolubem, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Owszem, był i koleżeński, dla nieszczęśliwych miał wcale niezłe serce, rozczulał się nawet czasami, nie nadto jednakowoż, z obawy, by wzruszenie mu nie zaszkodziło...

Bliżsi jego znajomi opowiadali, że pewnego razu, będąc na obiedzie w dobrze znajomym sobie domu, gdy przy deserze zaczęto mówić o litości godnym ojcu, obarczonym siedmiorgiem dzieci i żoną, od dwóch lat spoczywającą na łożu boleści, zmyślił jakiś interes nie cierpiący zwłoki i obiecawszy stawić się wieczorem na preferansa, wyszedł czemprędzej, gdy zaś pytano się go później, co tak ważnego miał do załatwienia, odpowiedział z prostotą, iż doktor zalecił mu najzupełniejszy spokój ducha i ciała po obiedzie, chcąc zatem wypełnić ów przepis lekarza, nie mógł dosłuchać do końca historji, co by mu napewno łzy z oczu wycisnęła.

Wydarzenie, o którem dopiero co mówię, autentyczne co najmniej w siedmiu ósmych, maluje nam jasno, jakim był pan Artur. Dla większej jednak precyzji pozwolę sobie przedstawić oku czytelnika mieszkanie i skreślić, mniej więcej, dokładny sposób życia mego *czarnego charakteru*. *(d. c. n.)*

stępuje. W tych dniach ma się odbyć ostateczna konferencja u ministra robót publicznych, na której komissja, złożona z p. Kranza senatora, p. Violet, Leduc członka rady municypalnej miejskiej i p. Reynand inspektora gmachów, swój projekt przedstawi. Powiadają, że rząd francuzki usilnie pragnie uprzątnąć ruiny Tuillerjów i odbudować takowe, przed otwarciem powszechnej w 1878 roku.

-a- Onegdaj rozpoczęły się w Krakowie odczyty na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu Jagiellońskiego na wzór odczytów innych lat urządzanych. Pierwszy odczyt miał D-r. Babczyński. Następnie mieć będą panowie professorowie Stanisław hr. Tarnowski, Szujski, Siemiński, Smolka, Buryński i inni.

-a- Dnia 23 b. m. w mieście Tarnowie, w kościele katedralnym odbyło się nabożeństwo za Pawła księcia Sanguszkę zmarłego jeszcze na wiosnę w południowej Francji. Zwłoki zmarłego przewieziono do Tarnowa, gdzie złożone zostały na cmentarzu, w grobach familijnych.

-a- Dr. Stanisław Smolka, dotąd prywatny docent uniwersytetu krakowskiego, został mianowany professorem nadzwyczajnym historji austryjackiej, przy temże uniwersytecie.

-a- Listy Goethego do Marjany de Wellemer, będące własnością biblioteki miejskiej w Frankfurcie, a nad objaśnieniem których od wielu lat pracował professsor Ereizenach wyjdą w miesiącu lutym; przyszłego roku w Sztutgardzie, nakładem księgarni J. G. Cotta, Listy te mają rzucić światło prawdziwe na Göthego Suleika, którą była właśnie osoba, do której adressowane były jego listy.

-a- Dzięki składamy niebu, że wiadomość, podana przez nas o śmierci cudownej kobiety z pod Monachium, okazała się mylną. Otrzymana wczoraj przez nas korespondencja zadaje fałsz pogłosce. Jeszcze raz Bogu dzięki! bo wiele osób z Warszawy, którzy jak w Ewangelją, bardziej niż w ewangelją, wierzą w cudowne leki owej pani, niemal było gotowych nas ukamienować. Rzecz się tak ma. Owa domorosła lekarka nazywa się pani Hohenester, ale nie idzie zatem, żeby innych osób tego nazwiska nie było na świecie. Umarła wprawdzie pani Hohenester, w Bawarji ale inna, a owa lekarka bez patentu żyje i prosi o protekcją łaskawych dla niej... klientów.

-a- Czy wiecie ile rocznie urząd pocztowy Paryża wypotrzebowywa samego tylko grubszego i cieńszego szpagatu, oto cyfrę bajeczna, bo pierwszego gatunku 17,000 kilogramów, a drugiego: 50,000. Na dostawę tej ilości szpagatu na rok przyszły ogłoszona licytacja.

-a- Na banhofie w Karlsruhe popełniono kradzież z brankartu dwóch skrzyń, zawierających w złocie i srebrze 20,000 marek. Skrzynie znaleziono na polu, niedaleko miasta, ale... puste.

-a- Kolonista holenderski z Deventu, jak głoszą gazety, odkrył sposób zabezpieczenia kartofli od zarazy. Robiąc ciągłe doświadczenia, przyszedł do tego rezultatu, że obcinając ciągle nacie kartofli, nie dając im się rozwijać, zabezpiecza się je od wszelkiej zarazy. Robił wymieniony kolonista takie próby, że na jednym i tym samym zagonie posadził jeden i ten sam gatunek kartofli, gdy rosnąć zaczęły u jednych nać wycinał, u drugich pozostawiał, i podczas, gdy kartofle fryzowane były zdrowe, inne gniły. Podajemy tę wiadomość, jako rzecz ciekawą, tembardziej, że o jej zasadności, tanim kosztem, każdy przekonać się może.

-a- Gazio warjat, głupiec albo bezrozumny zapaleniec, nieprzyjaciel Napoleona III, wielką wyrządził szkodę w muzeum luxemburgskim przebiwszy ostrem narzędziem głowę Napolena w obrazie pendzla znakomitego malarza Meissonier'a. Ten sam obraz był już uszkodzony temu dwa lata rysą poprowadzoną przez twarz generała Fleury aż do głowy cesarza. Obraz uszkodzony przedstawia Napoleona otoczonego swoim sztabem generalnym. — Drugi obraz Meissonier'a, zdobiący galerję Luxemburga, przedstawia: Bitwę pod Solferino.

= Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant hrabia *Rozwadowski* i Jenerał-Major *Depp*, z St-Petersburga; Jenerał-Adjutant *Minkwitz*, z Wyłkowyszek; Jenerał-Lejtnant *Essen*, z Łomży; Orszaku Jego Cesarkiej Mości Jenerał-Major baron, *Medem*, z Pskowa; Jenerał-Major *Czikalenko*, z Mławy; Rzeczywisty Radca Stanu *Karnowicz*, z Kalisza.

— Jenerał-Major *Żełtuchin*, wyjechał do Brześcia. (*G. P.*)

= *Zarząd drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.*—Zawiadamia, że na drodze żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej, już została powrócona ekspedycja towarów, za frachtem zwyczajnym, z zastrzeżeniem jedynie, iż droga ta nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za terminową dostawę towarów i że wskutku tego droga żelazna Warszawsko-Terespolka, będzie odtąd przyjmować do wysłania z powyższem zastrzeżeniem, towary na drogę Moskiewsko-Brzeską przeznaczone.

Co się tyczy drogi Kijowsko-Brzeskiej, to przyjmowane są do wysłania na nią tylko towary, za frachtem pospiesznym, z wyjątkiem przeznaczonych na drogi Odeską i Kurską, na których ekspedycja towarów nawet, za frachtem pospiesznym chwilowo jest wstrzymaną.

Okowity cena, garniec 225—227.

TEATR WIELKI.

ŻYDÓWKA

Opera w 5-ciu aktach. Libretto Eug. Scribe, tłómaczenie Jana Chęcińskiego. Muzyka Halevy.

***** Pierwszy występ gościnny Pani Friderici-Jakowickiej.**

Brogni, prezydujący Koncylium — —	Pan Wasilewski.
Książę Leopold — — — —	Pan Kwieciński.
Eudoksja, jego żona — — —	Panna Wojakowska.
Eleazar — — — —	Pan Filleborn.
Rachela — — — —	*** Pani Jakowicka.
Ruggiero, Prewot miasta Konstancji — —	Pan Suszyński.
Albert, oficer — — —	Pan Zakrzewski.

Panowie—Damy—Rycerze—Członkowie Koncylium.—Paziowie—Heroldowie—Wojsko—Lud—Żydzi—Cechy—Pokutnicy—Służba.

Rzecz dzieje się w Konstancji 1414 roku.

W akcie 1 szym Tańce, układu Romana Turczynowicza.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

TEATR ROZMAITOŚCI.

DWORACY NIEDOLI

Sztuka w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Sarneckiego.

Ignacy Zawilski, naczelnik firmowy domu przemysłowo-handlowego — — — — — —	Pan Rapacki.
Jadwiga, jego córka — — — — — —	Panna Deryng.
Edmund, jego syn — — — — — —	Pan Tatarkiewicz J.
Anna Rzewnicka, wdowa — — — — —	Pani Niewiarowska.
Marja, jej córka — — — — — —	Panna Popiel.
Paweł Zagora, prokurent Zawilskigo — — — — — —	Pan Leszczyński.
Wiktor Jasiecki, wydawca i redaktor „Echa" — — — — —	Pan Szymanowski.
Henryk Minowicz, lekarz — — — — —	Pan Królikowski.
Urzędnik z kantoru Zawilskiego — — — — —	Pan Tatarkiewicz S.
Janowa, żona stangreta w domu Zawilskiego — — — —	Pani Leszczyńska.
Lokaj — — — — — —	Pan Adler.

Rzecz dzieje się w mieście w domu Zawilskiego. Pomiędzy 1 a 2 aktem upływa rok czasu.

Jutro w teatrze Wielkim: „Pojedynek szlachetnych".

Дозволено Цензурою, Варшава 16 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.